

## **„Polski Londyn” po raz pierwszy.** **Zarys działalności niepodległościowej polskich socjalistów w stolicy** **Wielkiej Brytanii pod koniec XIX i na początku XX wieku**

„Polski Londyn” – to sformułowanie obecne jest w polskiej świadomości historycznej. Słusznie, gdyż to właśnie w stolicy Wielkiej Brytanii ognisko- wało się życie polskiego uchodźstwa okresu II wojny światowej i lat po- wojennych – kombatancki i ich rodziny, politycy, urzędnicy, rząd RP na uchodźstwie, Prezydent RP, organizacje społeczne i partie polityczne, archiwa oraz instytucje kultury. Warto jednak pamiętać, że nie po raz pierwszy Londyn stał się centrum polskiego ruchu niepodległościowego. Wiele osób zapewne zna zdjęcie, opatrywane w podręcznikach opisem: „Delegaci PPS na kongres II Międzynarodówki. Londyn 1896”. Na zdjęciu szacowne postacie starych towarzyszy partyjnych, brodatych albo chociaż z wąsem – w przyszłości niektórzy z nich będą pierwszoplanowymi po- staciami polskiego życia politycznego. Ignacy Mościcki, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Aleksander Dębski, Bolesław Miklaszewski, Witold Jodko- Narkiewicz i wreszcie Józef Piłsudski – bo o nich mowa – nieprzypadkowo szukali schronienia właśnie w stolicy imperium rządzonego przez pode- szłego już wieku Królową Wiktorię, z dala od carskiej Ochrony. Jak zapisał po latach Leon Wasilewski:

[...] grupa polskich rewolucjonistów emigrantów [w Londynie] [...] składa- ła się zaledwie z kilkunastu osób, które jednak odgrywały bardzo wybitną rolę w polskim ruchu niepodległościowym i socjalistycznym w ostatnim

10-cioleciu wieku XIX-go i na początku bieżącego aż do czasu, kiedy jej organizacja została na gruncie londyńskim zlikwidowana i przeniesiona do Galicji<sup>1</sup>.

Niniejszy artykuł ma za zadanie zarysować działalność tej grupy osób w stolicy Wielkiej Brytanii na przełomie XIX i XX wieku.

## Początki PPS

Polska Partia Socjalistyczna powstała na zjeździe osiemnastu przedstawicieli różnych organizacji socjalistycznych, odbywającym się w dniach 17–23 listopada 1892 roku w Paryżu. Wówczas zadecydowano o powstaniu jednej, socjalistycznej partii skupionej wokół wspólnego programu. Przyjęto „Szkielet programu Polskiej Partii Socjalistycznej”, stanowiący integralną całość ze wstępem napisanym przez jednego z najbardziej aktywnych uczestników zjazdu, Stanisława Mendelсона. W „Szkielecie programu” połączono ideały walki narodowowyzwoleńczej oraz walki klasowej i w sposób wyraźny wysunięto program walki o niepodległą i demokratyczną republikę polską. Na zjeździe powołano także Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich (ZZSP) oraz jego zarząd, nazwany Centralizacją (CZZSP), reprezentujący PPS na forum międzynarodowym i prowadzący działalność wydawniczą z jego głównym organem, „Przedświtem”, na czele. Niebawem ZZSP, na skutek aresztowań i wydalenia z Francji jego przedstawicieli, w styczniu 1893 roku przeniósł swoją centralę organizacyjną do Londynu<sup>2</sup>. Na ziemiach polskich struktury PPS zaczęły powstawać w styczniu i lutym 1893 roku dzięki staraniom Stanisława Mendelсона. Przebył on kordon graniczny i dotarł najpierw do Wilna, gdzie spotkał się z Józefem Piłsudskim, który zawiązał w kręgu znajomych „sekcję litewską PPS”. W początkowym etapie stała się ona głównym łącznikiem PPS z krajem. Druga grupa, warszawska, składała się w dużej mierze ze starych działaczy, związanych z działającą w Zurychu Różą Luksemburg. Latem 1893 roku ta grupa działaczy, skupionych wokół Juliana Marchlewskiego i reprezentujących postawę wrogą działaniom niepodległościowym, postanowiła o zmianie nazwy partii na

<sup>1</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia*, „Niepodległość” 1929–1930, t. 1, z. 2, s. 237.

<sup>2</sup> J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 23–30; J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984, s. 46–47.

Socjal-Demokrację Polską, która później przyjęła nazwę Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego (SDKP)<sup>3</sup>.

## Na brytyjskiej ziemi

Centralizacja ZZSP w Londynie początkowo ulokowała się w domu Stanisława Mendelсона. Jej skład, na pierwszym etapie funkcjonowania ulegający pewnym zmianom, ustalił się w gronie pięciu osób: Aleksandra Dębskiego, Bolesława A. Jędrzejowskiego, Feliksa Perła, Edwarda Wojciechowskiego i Stanisława Wojciechowskiego. W praktyce, po wycofaniu się z działalności Mendelсона, kierownictwo skupili w swych rękach „londyńczycy” (Dębski, Jędrzejowski i redaktor „Przedświtu” – Witold Jodko-Narkiewicz). CZZSP miała w swych rękach sprawy wydawnicze oraz kontrolowała łączność z PPS w kraju. Trzej towarzysze z Londynu mieli na tyle silną pozycję, że przeciwstawić się im nie mógł nawet zjazd, który, złożony z mężów zaufania i delegatów sekcji, był w zamysle najwyższą władzą ZZSP. W praktyce sekcje nie miały początkowo większego głosu (z wyjątkiem bardzo aktywnej, lecz nastawionej socjaldemokratycznie sekcji paryskiej), co zmieniło się dopiero po zjeździe w 1897 r<sup>4</sup>. Fundamentem pracy Centralizacji była działalność wydawnicza w londyńskiej drukarni, mieszczącej się początkowo w domu Mendelсона, a następnie w lokalu przy Beaumont Sq. 7<sup>5</sup>. Lokal ten w następujących słowach opisywał Leon Wasilewski:

Dom pod Nr. 7-ym na Beaumont Square w dzielnicy Whitechapełskiej był okropną rudera, która już niebawem prawdopodobnie musiałaby ulec zburzeniu, gdyż niedużo jej brakowało do lat 99 (w dzielnicy tej budowano domy na 99 lat, poczem musiałby być burzone w myśl umowy z landlordem, do którego należał grunt). Wąski dom dwupiętrowy mieścił po naszym wprowadzeniu się – na dole duży pokój – mieszkanie państwa Dębskich oraz kuchnię, w której gromadziła się cała nasza komuna na posiłek. Na pierwszym piętrze od frontu znajdowały się zecernia i skład wydawnictw, na drugim nasz pokój i pokoik, w którym mieszkał jeden z zecerów. Ciężar drukarni i składu tak przytłaczał cały budynek, że stale obawialiśmy się, że się zawali. Niebezpieczeństwo zagrażało zwłaszcza państwu Dębskim, nad

<sup>3</sup> J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna*, dz. cyt., s. 48–50.

<sup>4</sup> Tamże, s. 56–61.

<sup>5</sup> L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014, s. 171.

łóżkiem których sufit coraz bardziej się wyginał tak, że nie było wykluczo-  
nem, iż pewnego dnia zawali się pod ciężarem znajdującego się nad nim  
składu wydawnictw<sup>6</sup>.

A wydawnictw tych było całkiem sporo. W latach 1893–1896 w Londynie  
ZZSP wydał 191,8 arkuszy wydawniczych czasopism, 67 arkuszy broszur  
i książek i 3,3 arkuszy odezw. Dominowały czasopisma, z których 96% stano-  
wił „Przedświt”. Ta imponująca praca, której owocem było wysłanie do kra-  
ju w 1893 roku 4640 egz. „Przedświtu”, spotkała także swoich oponentów.  
„Bardzo wielu facetom tutaj bardzo się nie podoba pozycja »Przedświtu«,  
twierdzą, że szybkimi krokami zmierza on ku radykalizmowi patrijotyczne-  
mu i coraz bardziej porzuca stanowisko klasowe” – pisał Józef Piłsudski  
pod koniec 1893 roku w liście do Stanisława Wojciechowskiego<sup>7</sup>. Pierwszy  
numer wydany w Londynie także jemu nie przypadł do gustu, o czym bez  
zbędnych ogródek poinformował „londyńczyków”<sup>8</sup>. „Ziuk”, jak nazywali  
Piłsudskiego w Londynie, gromił redakcję za zbytnią „błazenterię” i „zbyt  
dużo dowcipu”. Piłsudskiemu nie podobało się także krytykowanie w du-  
chu ironii Ligi Narodowej<sup>9</sup>. Jak zaznaczał „trzeba i można zaznaczyć zasad-  
niczą różnicę pomiędzy socjalistami i partją socjalistyczną z jednej strony  
i czysto patrijotycznymi dążnościami, biorącymi socjalizm tylko dlatego, że  
hasło to może być popularnem, ale robić to trzeba poważnie”<sup>10</sup>. Niestety,  
z czasem problemy pojawiły się także wewnątrz redakcji pisma. Wskutek  
zaniedbań Jodki, który dużo czasu spędzał poza Londynem i „rozbijał się  
po knajpach Berna i Zurychu”<sup>11</sup>, „Przedświt” ukazywał się coraz mniej re-  
gularnie. Doprowadziło to do zmiany redaktora, którą przeprowadzono  
w atmosferze spisku na Zjeździe ZZSP w Zurychu w grudniu 1897 roku.  
Przeciwko Centralizacji wystąpili tam nie tylko przedstawiciele kół ZZSP  
spoza Londynu, ale także „londyńczyk” Aleksander Dębski. Za utrzyma-  
niem dotychczasowej „Centralizacji” był „Wiktor” – Józef Piłsudski, któ-  
ry nie żywił zaufania do zaproponowanych nowych członków kierow-

<sup>6</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska*, dz. cyt., s. 249–250.

<sup>7</sup> List J. Piłsudskiego do S. Wojciechowskiego, [w:] *Listy Józefa Piłsudskiego rok 1893*, opr. W. Po-  
bóg-Malinowski, L. Wasilewski, „Niepodległość” 1935, t. 12, z. 2, s. 142.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Warto pamiętać o bliskiej wówczas współpracy Ligi Narodowej z ZZSP i PPS, a nawet dys-  
kusjach o połączeniu ze sobą tych organizacji. Jeden z czołowych działaczy narodowych, Zygmunt  
Balicki, należał jednocześnie do kierownictwa (zjazdu) ZZSP i Ligi, J. Kancewicz, *Polska Partia So-  
cjalistyczna*, dz. cyt., s. 54.

<sup>10</sup> *Listy Józefa Piłsudskiego*, dz. cyt., s. 138.

<sup>11</sup> L. Wasilewski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 162.

nictwa Związku – Leona Wasilewskiego i Władysława Studnickiego. Ku własnemu zdziwieniu opozycja wygrała i ostatecznie doszło do zmian w „Centralizacji”, a Wasilewski miał zostać redaktorem „Przedświtu”. Na początku stycznia przybył on do Londynu – do siedziby polskich socjalistów przy Beaumont Sq<sup>12</sup>.

### Emigracyjne spory, emigracyjna codzienność

Sytuacja Wasilewskiego w Londynie była nie do pozazdroszczenia. Miał przeciwko sobie nie tylko urażonego Witolda Jodkę, odsuniętego od spraw „Przedświtu”, ale także niechętny sobie PPS w Królestwie Polskim w osobie towarzysza „Wiktor”, który dopiero z czasem przekonał się do jego roboty partyjnej. Na razie jednak, jak opisywał Wasilewski:

[...] sytuację naszą utrudniało jeszcze i to, że z jednej strony mieliśmy do czynienia z wielką nieufnością „kraju”, a z drugiej z pewnego rodzaju bojkotem dotychczasowych działaczy Centralizacji, wysadzonych z siodła. Ani Jędrzejowski, ani Jodko, ani Perl nie uważali za swój obowiązek nadsyłać prac do „Przedświtu”. Skazani byliśmy na własne siły. Bardzo szybko ujawniło się, że i pomoc ze strony Dębskiego była iluzoryczna. Był to człowiek już starszy, sterany życiem emigracyjnym, mało zdolny do ciężkiej pracy, jaką się w Londynie zajmował [...]. Wpływało to fatalnie na bieg robót drukarskich, gdyż opóźniało wyjście numeru i było bardzo dotkliwym dla mojej ambicji, ponieważ zobowiązałem się do regularnego wydawania „Przedświtu”<sup>13</sup>.

Wasilewski, który przebywał w Londynie ze świeżo poślubioną żoną, popadł w długi, gdyż robota partyjna z bardzo niskim wynagrodzeniem zajmowała mu ogromną większość czasu. „Nędza”, jak określał sytuację finansową drukarni londyńskiej Wasilewski, wpływała także negatywnie na regularność ukazywania się pisma. Bieda i problemy ze znalezieniem godnej pracy były zjawiskiem powszechnym wśród wszystkich osób związanych z Centralizacją w Londynie. Ponownie oddajmy głos Wasilewskiemu:

[...] nędza wśród członków Centralizacji i w ogóle emigrantów inteligentów była zjawiskiem stałym, gdyż nie mogli oni liczyć na żadne zarobki jako

<sup>12</sup> Tamże, s. 165–170.

<sup>13</sup> Tamże, s. 172–173.

wykolejeni i niedoszli lekarze, przyrodnicy, technicy itd. Zresztą na przeszkodzie stała tu i nieznajomość języka angielskiego. Z braku tych zarobków szukano takich np. źródeł utrzymania, jak fabrykacja kefiru, której oddawał się przyszedłszy Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, zanim się nie przeniósł był z Londynu do Fryburga szwajcarskiego<sup>14</sup>.

Mimo tego „towarzyszy” chętnych do działalności na emigracji nie brakowało – zazwyczaj wśród ściganych przez carskie organy za działalność w kraju.

Jednym z cennych „nabytków” londyńskiego koła ZZSP był młody górnik z Zagłębia Dąbrowskiego, Tytus Filipowicz, który przybył do Londynu niedługo po Leonie Wasilewskim, w początkach 1898 roku. Filipowicz został aresztowany w wyniku śledztwa prowadzonego przez Rosjan po strajku robotników w Hucie Bankowej w 1897 roku. Wieziony na stację kolejową, wymknął się żandarmom, przebiegając przed pędzącym pociągiem. Poprzez Kraków dotarł wreszcie do Londynu, gdzie także rozpoczął pracę w drukarni na „Beaumontie”, jak nazywali lokal partyjni polscy emigranci<sup>15</sup>. Filipowicz rozwinął także kontakty ZZSP z socjalistami angielskimi. Warto pamiętać, iż Związek był od 1894 r. oficjalnym przedstawicielstwem PPS za granicą, w związku z czym jego zadaniem miało być utrzymywanie kontaktów z międzynarodowym ruchem socjalistycznym. Jak przyznawał Wasilewski:

[...] niski poziom zasobów majątkowych, na jakim znajdowała się większość emigracji inteligentkiej w Londynie, utrudniał jej – obok nieznajomości języka – wszelkie stosunki z otoczeniem. Utrzymywano łączność, niejako urzędową, z przedstawicielami socjalizmu angielskiego, wówczas jeszcze bardzo słabego, oraz z jednostkami z emigracji niemieckiej i rosyjskiej. Ale i te stosunki były bardzo luźne wobec olbrzymich odległości siedliska [...] od rozmaitych punktów, w których gnieździła się emigracja innych narodów<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska*, dz. cyt., s. 242–243.

<sup>15</sup> B. Czajka, *Tytus Filipowicz – zarys biografii (do 1939 r.)*, „Polonia Inter Gentes” 2020, nr 1, s. 102–103.

<sup>16</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska*, dz. cyt., s. 243.

## Kontakty z „towarzyszami” z innych krajów

Filipowicz bodaj jako pierwszy z „polskich londyńczyków” przełamał barierę językową i rozpoczął gruntowną naukę języka angielskiego. Odtąd zaczął stale uczestniczyć w londyńskich wiecach organizowanych przez środowiska socjalistyczne. Był jednym z mówców na uroczystościach poświęconych 10. rocznicy założenia Polskiej Partii Socjalistycznej, w których uczestniczyli także przedstawiciele organizacji socjalistycznych z Anglii, Niemiec i Rosji<sup>17</sup>, czy na manifestacji w Hyde Parku, zwołanej jako protest w związku z masakrą ludności żydowskiej w Kiszyniowie (na terenie Imperium Rosyjskiego)<sup>18</sup>. W kwietniu 1904 roku Filipowicz wziął natomiast udział w konferencji brytyjskiej Social Democratic Federation. Podczas konferencji Stefan Karski, jako reprezentant „bratniej” PPS, wygłosił przemówienie oraz uczestniczył w jednogłośnie przyjęciu rezolucji wyrażającej „współczucie dla naszych polskich, rosyjskich i żydowskich towarzyszy w ich walce z rosyjską biurokracją i despotyzmem”<sup>19</sup>. Jak można wywnioskować ze wspomnień Wasilewskiego, Filipowicz był jedną z niewielu osób związanych z PPS interesujących się kontaktami z socjalistami angielskimi, gdyż reszta poświęcała uwagę raczej poczynaniom towarzyszy z Francji i Niemiec. Należy jednak przytoczyć fakt, iż już w 1896 roku na kongresie II Międzynarodówki przyjęto uchwałę przygotowaną przez ZZSP, głoszącą m.in. „iż niepodległość Polski jest żądaniem politycznym, również koniecznym dla międzynarodowego ruchu robotniczego, jak dla samego proletariatu polskiego”<sup>20</sup>. Wcześniej, w tym samym roku Centralizacja zadbała o uczczenie pamięci czterech członków „Proletariatu” w związku z 10. rocznicą ich stracenia w Warszawie. Wówczas wydano w Londynie „Biuletyn” poświęcony tejże rocznicy, z którego artykuły przedrukowywane były w prasie socjalistycznej na zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych. W wielu miastach odbyły się także okolicznościowe wiece z udziałem menerów ruchu socjalistycznego<sup>21</sup>. W 1900 roku na zjeździe w Zurychu ostatecznie zlikwidowano Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich jako autonomiczną organizację, a w jego miejsce utworzono Oddział Zagraniczny PPS, kierowanego przez Komitet Zagraniczny, na którego czele stanął Bolesław

<sup>17</sup> *International meeting*, „Justice” 1903, nr 1011, p. 8.

<sup>18</sup> *The Kishinieff massacres*, „Justice” 1903, nr 1015, p. 5.

<sup>19</sup> *The annual conference of the S.D.F.*, „Justice” 1904, nr 1056, p. 2.

<sup>20</sup> L. Wasilewski, *Międzynarodówka robotnicza wobec hasła niepodległości Polski*, „Niepodległość” 1930, nr 2, s. 33.

<sup>21</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska*, dz. cyt., s. 246.

Jędrzejowski. W 1903 roku Komitet przeniesiono z Londynu do Galicji. Inicjatorem tej zmiany był Piłsudski, któremu chodziło o wzmożenie oddziaływania na sąsiedni zabór rosyjski. Do Galicji przeniosła się też redakcja „Przedświtu” oraz innych wydawnictw<sup>22</sup>. W Londynie pozostali m.in. Tytus Filipowicz i Stanisław Wojciechowski.

Jednym ze stałych gości u „londyńczyków” był Józef Piłsudski, który do Wielkiej Brytanii przyjeżdżał kilkakrotnie, po raz pierwszy w roku 1896, aby zorganizować druk kilku broszur. Wówczas jego pobyt przedłużył się, gdyż pozostał na londyńskim kongresie II Międzynarodówki<sup>23</sup>. Kolejny raz Piłsudski zawitał do Londynu latem 1898 roku. Przywiózł wówczas wykradzione protokoły obrad carskiego Komitetu Ministrów. „Ziuk” spędził parę tygodni, pisząc przedmowę do materiałów, wydrukowanych później jako *Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich*. Według Leona Wasilewskiego, nie mieszkał on jednak w siedlisku polskich socjalistów – Beaumencie – z racji na tłący się konflikt w gronie ZZSP, ale zamieszkał u Jędrzejowskiego<sup>24</sup>. Kolejny pobyt Piłsudskiego w Londynie miał miejsce kilka miesięcy po jego ucieczce ze szpitala psychiatrycznego – w listopadzie 1901 roku. Zamieszkał on wówczas razem z żoną Marią w nowym lokalu partyjnym w dzielnicy Leytonstone<sup>25</sup>. Lokal ten mieścił się przy ulicy Colworth Road 67, nosił nazwę „Lingwood” i od 1899 roku pełnił funkcję „centrum dowodzenia” oraz drukarni i składu wydawnictw<sup>26</sup>.

## O fundusze na bibułę i... broń

Londyn był ważnym miejscem pozyskiwania pieniędzy na działalność PPS. Zbierano je podczas manifestacji i odczytów, w czym udział brał także Tytus Filipowicz. Zdarzały się przy tym sytuacje komiczne, spowodowane nieznaną realiami panujących w Polsce wśród społeczeństwa brytyjskiego oraz znakomitym poczuciem humoru Filipowicza. Pewna angielska dama podczas przyjęcia, miała zapytać Filipowicza:

– Czy to prawda, że w waszej Warszawie dzikie niedźwiedzie chodzą po ulicach? – Niestety prawda – odrzekł Filipowicz, przybierając wyraz powa-

<sup>22</sup> J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna*, dz. cyt., s. 81.

<sup>23</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 97.

<sup>24</sup> L. Wasilewski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 184–185.

<sup>25</sup> Tamże, s. 229, A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, dz. cyt., s. 119.

<sup>26</sup> L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska*, dz. cyt., s. 251.



gi. Dama westchnęła głęboko. – I to jest jedna z wielkich plag naszego kraju. Walka z tą plagą wymaga olbrzymich zasobów pieniężnych. A tymczasem setki dzieci ginie co roku<sup>27</sup>.

Nazajutrz w jego domu zjawił się lokaj owej damy z kopertą pełną pieniędzy na walkę z niedźwiedziami. Były to zapewne sumy drobne w porównaniu z tymi, jakie wkrótce uzyskać miała PPS za pośrednictwem Londynu. Źródłem tych pieniędzy tym razem miała być daleka Japonia.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej 9 lutego 1904 roku kierownictwo PPS w osobach Piłsudskiego, Jodko-Narkiewicza postanowiło wykorzystać nadarżającą się okazję, aby nawiązać kontakty z odległym państwem, które rzuciło wyzwanie znieprawionemu Imperium. Pierwsze próby nawiązania kontaktu poprzez japońskie placówki w Wiedniu i Paryżu nie udały się. Polacy wysłuchani zostali dopiero w Londynie. Nie ma stuprocentowej pewności, kto dotarł bezpośrednio do japońskiego poselstwa w Londynie. Tytus Filipowicz wspomina, iż „jednemu z członków organizacji partyjnej w Londynie udało się nawiązanie kontaktu z attaché wojskowym ambasady japońskiej, pułkownikiem Utsunomia”<sup>28</sup>. Stanisław Wojciechowski natomiast podaje, iż „pierwszy kontakt z Japończykami nawiązał Jodko dzięki Finom, którzy byli już w stosunkach z kapitanem [Motojirem] Akashi. Potem zaczęły się rozmowy z majorem [Tarô] Utsunomiya”<sup>29</sup>, wskazując więc wprost Jodkę, bez pośrednictwa w nawiązaniu relacji londyńskich działaczy PPS. W pierwszej turze rozmów w marcu 1904 roku przedstawił Japończykom propozycję utworzenia legionów polskich w Japonii, rozprzestrzeniania wśród żołnierzy Polaków w armii rosyjskiej w Mandżurii literatury rewolucyjnej, wzywającej ich do dezercji, a także udziału PPS w akcjach dywersyjnych na terenie Rosji<sup>30</sup>. Nie uzyskując konkretnych odpowiedzi, Jodko wyjechał, pozostawiając kwestię kontaktów z „Wieczorem”, bo tak konspiracyjnie nazywano Japonię, działaczom londyńskim. W Londynie wówczas przebywali Tytus Filipowicz, Aleksander Malinowski oraz Stanisław Wojciechowski, z czego na tym etapie kontakty utrzymywane były przede wszystkim przez Filipowicza i Malinowskiego. Wiosną 1904 r. Filipowicz kilkakrotnie spotykał się z płk Taro Utsunomią

<sup>27</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJPL), 709/108/81, Fragment wspomnień nieznanego autora poświęconych Tytusowi Filipowiczowi, k. 12.

<sup>28</sup> IJPL, 709/108/4, Wspomnienia Tytusa Filipowicza, k. 5.

<sup>29</sup> S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, cz. 1, Warszawa 2017, s. 193.

<sup>30</sup> W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”*. Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 27, s. 6–9.

(attaché wojskowy ambasady japońskiej w Londynie)<sup>31</sup>. Rozmowy te dotyczyły jednak przede wszystkim kwestii wywiadowczych, których treść Filipowicz przekazywał w zaszyfrowanych wiadomościach do kraju. Konkretnych ofert natury politycznej ze strony Japończyków nie było. W takiej sytuacji wyłonić się musiała koncepcja podróży do Japonii. Ze wspomnień Filipowicza wynika, iż to strona japońska zaproponowała, aby „ktoś z miarodajnych Polaków udał się do Tokio, gdyż tylko tam uda się załatwić sprawy, których załatwienie zależy od szeregu wysokich czynników i z natury rzeczy muszą być skomplikowane”<sup>32</sup>. Prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1904 roku płk Utsunomia dał Karskiemu odpowiedź japońskiego sztabu generalnego, zapraszając przedstawicieli PPS do Tokio, o czym ten niezwłocznie poinformował Józefa Piłsudskiego.

Wyprawa Józefa Piłsudskiego i Tytusa Filipowicza do Tokio opisywana była dokładnie w innych pracach<sup>33</sup>. Warto zaznaczyć jednak, że często próba nawiązania „sojuszu” z Japończykami postrzegana jest jako klęska Piłsudskiego i PPS. Oczywiście, nie został zrealizowany najbardziej spektakularny z zakładanych celów, a więc utworzenie legionów polskich w Japonii. Warto jednak pamiętać, że współpraca z „Wieczorem” dała polskim niepodległościowym socjalistom bardzo wymierne korzyści w postaci dużych sum gotówki w zamian za przesyłanie pozyskanych przez PPS informacji wywiadowczych. Centralą kontaktów miał pozostać Londyn. Ze strony japońskiej za całą operację odpowiadali Akashi w Paryżu i Utsunomia w Londynie. Piłsudski w całą sprawę nie angażował się już bezpośrednio, kontakty zostawiając Jodce oraz Filipowiczowi, Malinowskiemu i Wojciechowskiemu, z czego ten ostatni w całą sprawę nie był dotychczas silnie wtajemniczony. Wobec spodziewanych coraz silniejszych wystąpień rewolucyjnych w kraju podjęto decyzję o ograniczeniu oddziału londyńskiego Komitetu Zagranicznego – Malinowski miał wyjechać do kraju, na miejscu zaś pozostał Filipowicz, którego adres miał być oficjalną drogą do korespondencji. Szybko jednak okazało się, że Filipowicz i Wojciechowski nie dogadują się ze sobą. Kluczową rolę musiały tu odegrać względy ambicjonalne „Wojtka”, który wydawał się zazdrosny o silną pozycję Filipowicza i kluczową rolę, jaką odgrywał w kontaktach z Japończykami. To właśnie Filipowicz tłumaczył na potrzeby kontaktów z „Wieczorem” koresponden-

<sup>31</sup> Instytut Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IPA), 701/1/47, Korespondencja płka K. Utsunomiya i Kanagawy, k. 2–4, W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”*, dz. cyt., s. 27.

<sup>32</sup> Wspomnienia Tytusa Filipowicza, k. 5.

<sup>33</sup> M. in. W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”*, dz. cyt., s. 3–103; R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 79–210.

cję i pośredniczył w przekazywaniu pieniędzy. Wojciechowski chciał go zastąpić, chociaż – jak sam podkreślał w listach do CKR – nie znał wystarczająco charakteru działań PPS w Londynie<sup>34</sup>. W grę wchodziły także błędy ze strony Polaków, objawiające się chociażby brakiem jednego ośrodka decyzyjnego, co powodowało, że do Japończyków płynęły różne, często sprzeczne informacje. Tłumacząc korespondencję, „Karski” – Filipowicz próbował ją zredagować i ujednoczyć, co wywołało krytykę Wojciechowskiego<sup>35</sup>. Ostatecznie Filipowicz został odsunięty od sprawy „Wieczoru” i skierowany do innych, mniej emocjonujących zadań. Pozostał jednak zaangażowany w sprawę, tłumacząc kolejne raporty spływające z kraju. Ustalił się wówczas jasny podział zadań, w którym Wojciechowski pozyskiwał bezpośrednio fundusze od Japończyków i kupował broń (nabywali ją także inni, zaufani ludzie w innych częściach Europy), którą następnie wysyłał do Hamburga, gdzie odbierał ją Jodko.

Ostatecznie współpracy z Japończykami zakończył pokój, podpisany między Japonią i Rosją 5 września 1905 roku w Portsmouth. 25 września 1905 roku miało miejsce pożegnalne spotkanie Wojciechowskiego i Filipowicza z Taro Utsunomią. Japończycy przekazali Wojciechowskiemu list, w którym życzyli „szczęścia Panu i pańskiemu krajowi. Niedługo na pewno będą mieć wieści z Europy o Pańskim wielkim sukcesie”<sup>36</sup>. Ogółem pomoc japońska dla PPS wyniosła w latach 1904–1905, według obliczeń R. Świętka, 33 430 funtów. Większość tej kwoty przeznaczono na zakup broni – trzeba przy tym pamiętać, że były to wpływy „nieoficjalne”, będące w dyspozycji kierownictwa partii, stanowiące jednak trzecią część wszystkich wpływów, które w tamtym okresie pochodziły niemal wyłącznie z konfiskat<sup>37</sup>. Pomoc udzielona przez Japończyków była więc dla kierownictwa PPS ogromna, a z zakupionej broni już robiono użytek na ulicach Warszawy. W całym kraju trwała bowiem rewolucja, która dała okazję do pierwszego od czasu powstania styczniowego wystąpienia z bronią w rękę przeciwko Rosjanom. Od czasu starcia na Placu Grzybowskim w Warszawie 13 listopada 1904 roku, gdzie PPS użyła broni przeciwko carskim kozakom próbującym rozpędzić manifestację, z kraju do Londynu zaczęły płynąć informacje o kolejnych wystąpieniach w całym Imperium Rosyjskim. To, co działo się na ziemiach polskich, stanowiło kapitał PPS. Informacje o starciach i demonstracjach wysyłało do Londynu, gdzie tłumaczone przez Filipowicza,

<sup>34</sup> IPA, 701/1/50, Listy Stanisława Wojciechowskiego, k. 2.

<sup>35</sup> R. Świętek, *Lodowa ściana*, dz. cyt., s. 271.

<sup>36</sup> IPA, 701/1/54, List Taro Utsunomia do Stanisława Wojciechowskiego, k. 26.

<sup>37</sup> R. Świętek, *Lodowa ściana*, dz. cyt., s. 343–345.

przekazywane były do prasy angielskiej. Był to jednak schyłek aktywnej działalności grupy „londyńczyków”, którzy szykowali się już do powrotu do ogarniętego rewolucją kraju. Filipowicz powrócił pod koniec 1905 roku, Wojciechowski w styczniu roku 1906<sup>38</sup>.

## Epilog

Okres istnienia „polskiego Londynu” pod koniec XIX i na początku XX wieku był ważnym rozdziałem w historii walki o niepodległość. Na ziemi brytyjskiej, gdzie Polacy mogli prowadzić niemal nieskrępowaną działalność, prowadzono rozwiniętą akcję wydawniczą, zbierano środki na działalność krajową PPS, utrzymywano kontakty ze światem socjalistycznym oraz ukrywano działaczy zagrożonych aresztowaniami w kraju bądź innych państwach, w których szerokie wpływy mieli agenci Ochrony. Londyn był także bazą pierwszej, quasi-dyplomatycznej próby nawiązania sojuszu polskich niepodległościowców z daleką Japonią, która ostatecznie przyniosła bardzo duże korzyści, zapewniając środki finansowe na broń wykorzystaną w trakcie rewolucji 1905 roku i przy licznych akcjach ekspropriacyjnych. Te same „zapasy”, rozłokowane na terenie Galicji, posłużyły także przy dalszej wojskowej działalności Piłsudskiego do 1914 roku. Londyn w dalszych latach sporadycznie służył jako schronienie Tytusowi Filipowiczowi, który, zapewne wykorzystując swoje kontakty, przebywał w Wielkiej Brytanii po swojej kolejnej ucieczce z rąk Ochrony w 1912 roku<sup>39</sup>. Ponownie do Londynu Filipowicz przybył w roku 1940, jako członek Rady Narodowej – substytutu emigracyjnego parlamentu. Niestety, tym razem nie powrócił już do Polski. Zmarł w roku 1953. Postać ta w sposób symboliczny spina dwie epoki, dwa epizody „polskiego Londynu”.

<sup>38</sup> S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, dz. cyt., s. 204.

<sup>39</sup> *The case of miss Malecka*, „The Pall Mall Gazette” 1912, nr 14682, s. 1–2.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

#### **Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce**

Listy Stanisława Wojciechowskiego, sygn. 701/1/50

List Taro Utsunomia do Stanisława Wojciechowskiego, sygn. 701/1/54

Korespondencja pła K. Utsonomiya i Kanagawy, sygn. 701/1/47

#### **Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie**

Fragment wspomnień nieznanego autora poświęconych Tytusowi Filipowiczowi, sygn. 709/108/81.

Wspomnienia Tytusa Filipowicza, sygn. 709/108/4.

### PRASA

„Justice” (1903–1904)

„The Pall Mall Gazette” (1912)

### WSPOMNIENIA

Listy Józefa Piłsudskiego rok 1893, oprac. W. Pobóg-Malinowski, L. Wasilewski, [w:] „Niepodległość” 1935, t. 12, z. 2, s. 456–466.

Wasilewski L., *Wspomnienia 1870–1904* (1914). *Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014.

Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, cz. 1, Warszawa 2017.

### MONOGRAFIE I ARTYKUŁY

Czajka B., *Tytus Filipowicz – zarys biografii (do 1939 r.)*, „Polonia Inter Gentes” 2020, nr 1, s. 101–120.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017.

Jędrzejewicz W., *Sprawa „Wieczoru”. Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 27, s. 3–103.

Kancewicz J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984.

Świątek R., *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998.

Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.

Wasilewski L., *Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia*, [w:] „Niepodległość” 1929–1930, t. 1, z. 2, s. 236–261.

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia działalność Polaków związanych z Polską Partią Socjalistyczną w stolicy Wielkiej Brytanii na przełomie XIX i XX wieku. W omawianym okresie Londyn był ważnym ośrodkiem, w którym przebywali czołowi przedstawiciele PPS pozostający na emigracji. Rozwijano tam działalność niepodległościową, drukowano

znaczące ilości nielegalnej prasy i wydawnictw niepodległościowych, pozyskiwano środki na funkcjonowanie PPS w kraju oraz nawiązywano kontakty ze środowiskami socjalistów z innych części Europy i świata. Z Londynem przez wiele lat związane były takie postacie, jak Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Aleksander Dębski, Stanisław Mendelson, Tytus Filipowicz, Leon Wasilewski czy Stanisław Wojciechowski. Kilkakrotnie bywał tu także Józef Piłsudski, który właśnie na Londynie opierał realizację swojego śmiałego planu stworzenia Legionów Polskich w odległej Japonii.

**Słowa kluczowe:** Polska Partia Socjalistyczna, Londyn, Józef Piłsudski

**„Polish London” for the first time. An outline of pro-independence activities of Polish socialists in the capital of Great Britain in the late 19th and early 20th century**

**Summary:** The article presents the activities of Poles connected with the Polish Socialist Party in the British capital at the turn of the 19th and 20th centuries. In the discussed period London was an important center where leading representatives of the PPS stayed in exile. They developed pro-independence activity there, printed considerable amounts of illegal press and pro-independence publications, obtained funds for PPS activity in the country, and established contacts with socialist circles from other parts of Europe and the world. Such figures as Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Aleksander Dębski, Stanisław Mendelson, Tytus Filipowicz, Leon Wasilewski or Stanisław Wojciechowski were associated with London for many years. Józef Piłsudski also visited the city several times, and it was in London that he based the implementation of his daring plan to create the Polish Legions in distant Japan.

**Keywords:** Polish Socialist Party, London, Józef Piłsudski